

BARBARA BOGDAŃSKA

ur. 1938; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Spółdzielnia Mieszkaniowa LSM, Kuryka Stanisław, problem z otrzymaniem mieszkania, osiedle Mickiewicza, FSC, dzielnica Tatary, migracja ludzi ze wsi do miast, ulica Lubartowska, ulica Szewska, Pałka Tadeusz, codzienność w PRL, ubezpieczenia chłopów, praca w PRL, wielka płyta, więź sąsiedzka, projekt Historia zamknięta w mieszkaniu. Opowieści o PRL

Przeprowadzka ze wsi do miasta to była awans

Z początku była olbrzymia trudność ze zdobyciem mieszkania. Powstała chyba w latach 60., jako pierwsza w ogóle w Polsce - Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa, LSM. [Zarządzał tym] pan, którego pamiętam z dzieciństwa, bo przyjaźnił się ze znajomymi rodziców - pan Stanisław Kukuryka. Później był ministrem rolnictwa, ale to on założył LSM, a zaczęło się to od osiedla Mickiewicza. Oczywiście mieszkanie w spółdzielni mieszkaniowej trzeba było kupić, natomiast na mieszkanie komunalne czekało się dość długo. Pamiętam też jak powstawała jedna z pierwszych fabryk przemysłu ciężkiego - to było FSC, jednocześnie były budowane Tatary. Był taki okres, że FSC w trakcie budowy i po uruchomieniu zatrudniało ponad 20 tysięcy ludzi. A skąd się ci ludzie wzięli? To jeszcze jedno zjawisko wczesnego PRL-u - migracja ludzi ze wsi do miasta. Pierwszym miejscem, gdzie ci ludzie dostawali mieszkanie, to była prawa strona Lubartowskiej - pożydowskie domy. Bo Przecież ulica Szeroka, Krawiecka, to wszystko zostało zniszczone, spalone, rozebrane. Natomiast marzeniem [tych ludzi] cały czas było zamieszkanie na Tatarach, w nowych blokach. Dlatego domy, w których mieszkali na Lubartowskiej były celowo dewastowane, bo nikomu nie zależało, a wręcz przeciwnie - chodziło o to, żeby udowodnić, że trzeba się przeprowadzić do bloku. Te bloki zostały zbudowane bardzo tak siermiężnie, jest taki świetny film dokumentalny Tadeusza Pałki o Tatarach. On odzwierciedla życie codzienne tych robotników, którzy ciężko pracowali w FSC, wracali potem do tych ciasnych klitek. Na noc rozkładano wersalkę, do której podstawiano krzesła pod nogi i ludzie spali pokotem w poprzek wersalki. Tylko dwie wersalki rozłożone i cała rodzina - babcia, troje dzieci, tatuś, mamusia spali na tych dwóch rozłożonych wersalkach. Nie można było precyzyjnie się między nimi. Przeprowadzka ze wsi do miasta to był awans. Szczególnie we wczesnym PRL-

u chłopcy byli traktowani bardzo źle. Ubezpieczeni zostali dopiero chyba w [19]70 albo w [19]71 roku. Byli po prostu nieubezpieczeni, czyli za wszystko, nawet za pobyt szpitalny, za wezwania pogotowia, za wszystko musieli płacić. Poza tym domy wiejskie trzeba było ogrzewać, a węgiel też ciężko było zdobyć, drzewo trzeba było ukraść z lasu - były trudne warunki na wsiach, więc oni byli przeschęśliwi jak udało im się dostać pracę w mieście i z radością znosili trudy takiego zamknięcia w wielkopłytych pudełeczkach. Ale była wtedy jeszcze utrzymana więź międzyludzka, taka że sąsiedzi się jednak znali, dzieci bawiły się na podwórkach, nie siedziały przy komputerach tak jak teraz, piłka była kopana na co dzień. Utrzymane były obyczaje takich więzi sąsiedzkich, które w tej chwili w dużej mierze zanikają.

Data i miejsce nagrania	2013-11-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota, Joanna Rodriguez
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"